ROK XV. Nr. 339 (4657) WILNO, sobota 10 grudnia 1938 r. Pismo nie jest dotowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

To było lat temu 20

Już 20 lat temu... Wierzyć się nie chce, że ówczesne chłopaki. marznące na przedmieściach Wilna z karabinami większymi od siebie, że te zagłodzone dziewczęta, zbierające co się dało dla żołnierzy polskich, to dziś ludzie dorośli, mogący w wielu wypadkach pokazywać dzieciom miejsca na których stali na straży, po których biegli z pomocą, z bronią, z rozkazem.

Okoliczności tak się złożyły, że Wilnu nie przysługuje nieśmiertelna chwała Lwowa: obrony miasta przez młodzież przed przeważającą siłą wroga. Bo jeżeli bronić Lwowa było szczytnym szaleństwem, ale jednak możliwością, Wilna, mającego dwóch potężnych wrogów — jednego odchodzącego po 5 prawie latach rabunków, gwałtów i głodzenia ludności, drugiego, bolszewików, nadchodzących jak gradowa chmura — Wilna, osłabionego, pozbawionego ludzi kierowniczych i pieniędzy, bronić długo było niepodobna.

To też Samoobrona „miłego miasta" nie trwała długo, jak walka zbrojna, ale zaznaczyła się wysiłkiem takim, na jaki nas wtedy było stać.

Hasła niepodległościowe nigdy nie wygasły na Litwie, nawet po potwornym ucisku murawiewowskich czasów. Choć pozornie panowała ugoda, w wyższych zwłaszcza sferach. które wyobrażały sobie, że w ten sposób ratują kraj i ludzi. Mimo 40 lat zakazów wszystkiego. co polskie, w Wilnie i na prowincji, mimo braku szkół gazet, teatru, drukarń, słowem każdego objawu kultury polskiej. miłość do Polski tkwiła głęboko w sercach Wilnian.

Daleki, zjawiający się tajemniczo Wilnianin, zakochany w swym najmilszym mieście Ziuk Piłsudski, promieniował na szarych, skromnych lu-

i inteligentów, szerząc w ten sposób tajemniczym nurtem ideę wolności.

Poszedł słuch o Strzelcach, o Legionach a, po wybuchu wojny, o Kielcach, o wymarszu z Oleandrów krakowskich pod wodzą Brygadiera. Echo złotego rogu poniosło się od Wawelu i kopca Kościuszki-Litwina... a młodzież ubrana w maciejówki i siwe mundury wierzyła, że nie „ino sznur" ale złoty róg wolności będzie apoteozą tego widowiska, które w dymie, ogniu i krwi rozpoczynało się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od Tatr do Bałtyku i od Poznania po Witebsk. Każde serce polskie drgnęło, świadome, że nasze losy rozegrają się w tych gigantycznych walkach.

Wilno i cała Litwa wysyłać zaczęły ochotników do Strzelca, do Legionów. Historia zapisała ich imiona. Szabla polska została rzucona na szalę dziejów, zabierając tyle miejsca, ile go wywalczyła pod wodzą Piłsudskiego.

Wilno pod gniotem niemieckim, już zrujnowane barbarzyńskimi metodami rosyjskiego odwrotu, zamierało z nędzy, głodu i ołowianej przemocy. Mimo to trwało i z Warszawą utrzymywało kontakt.

W dniu 10 września 1917 r. z inicjatywy maj. Bobiatyńskiego został założony **„Związek Wojskowy Polaków m. Wilna"**. Rozpoczęto akcję werbunkową, utworzono filie w 10 miejscowościach na prowincji. Związek ustalił kontakt ze wszystkimi organizacjami w całym kraju: z Mińskiem, Kownem i Warszawą. Porozumiewano się wedle możności.

20 października Samoobrona — tak ją zwać będziemy — zorganizowała manifestację dla zaznaczenia łączności z Polską. Niemcy z niesłychaną brutalnością pochód rozpędzili.

Przez Wł. Raczkiewicza, który potrafił z Mińska dotrzeć do Warszawy, otrzymano w Wilnie rozkaz ze Sztabu Generalnego wojsk polskich, rozkaz, mianujący gen. Wejtko kierownikiem wszystkich formacyj Samoobrony Litwy i Białorusi. Należało bowiem złączyć dawne POW, istniejące od początków wojny pod wodzą Eug Dobaczewskiego, formacje zgromadzone przez płk. Bobiatyńskiego na miejscu i przybywających zza frontu Dowborczyków.

Na organizowanie obrony przed zbliżającym się najazdem bolszewickim, któremu Niemcy mieli odstąpić swoje zdobycze, trzeba było pieniędzy i broni. Nie było nic, prócz ludzi pełnych zapału i poświęcenia Niemcy odmawiali nie tylko wszelkiej pomocy ale nie chcieli zatwierdzić ani organizacji samoobrony, dla każdej narodowości osobno, ani zatwierdzić polskiego dowództwa ani w ogóle zgodzić się na jakąś polską akcję zbrojną. Zubożałe, zniszczone społeczeństwo wileńskie, rzuciło się do organizowania pomocy oddziałom polskiego wojska z czym miało. Posypały się dary i ofiary, niesiono, co kto jeszcze miał i mógł dać.

Wreszcie także Wilno miało swoje własne wojsko, w którym w przedziwnej harmonii znaleźli się wojskowi z wielkiej wojny (Dowborczycy), P O. W., amatorzy-konspiratorzy, inteligenci, robotnicy, artyści, uczniacy. Kobiety spełniały swój obowiązek zaopatrywały żołnierzy w żywność i ubrania. Na Zarzeczu, w domu Honestich, utworzono biuro sztabu. Stu trzydziestu oficerów i 5 tys. żołnierzy miała już Samoobrona wileńska ale — broni nie było. Hr. Krasicki, hr. Jan Tyszkiewicz, doktorzy Kostrowicki, Świerzyński, kupcy Bergman i Prużan, wiele kobiet: pp. Oleszanka, Hausztejnówny, Mirska, Węsławska, Szymańska, Dłużniewska, Potocka i wiele innych, pracuje w ambulansach, bufecie, biurach itp.

Ale ze wschodu szła krwawa pożoga. Już lepelski, bobrujski i lidzki powiat stały w ogniu, w Mińsku Soldaten-raty gospodarzyły po bolszewicku a w Wilnie sprzeciwiały się dawaniu jakiejbądź pomocy Polakom. Z Warszawy nie nadchodziła żadna pomoc.

Dn. 8.XII odbyła się rozmowa gen. Wejtki z Naczelnikiem Piłsudskim, który wyraził swą miłość do Wilna i obietnice, że będzie ono nasze. Z tego wynikł rozkaz przydzielenia oddziałów wil. Samoobrony do normalnego wojska polskiego, mianujący zarazem gen. Wejtkę głównodowodzącym tych nowych formacyj, z prawem werbunku. Komitet Obrony Kresów wyasygnował 375 tys. marek lecz na posiedzeniach wyrażał wątpliwość co do celowości obrony Wilna jako niemożliwej.

3 grudnia niemiecki komendant m. Wilna, Werner, uznał Samoobronę za istniejącą i rozpoczął z jej przedstawicielami pertraktacje. Do ogólnego chaosu wpływów, kompetencyj i pertraktacyj dołączyć trzeba czysto akademicką władzę Taryby, którą Niemcy uznawali jako normalny rząd Litwy, na co Polacy nie chcieli się zgodzić, jako na władzę utworzoną bez ich udziału. Mimo oporu Niemców i wrogiej agitacji żywiołów zbolszewiczałych, akcja Samobrony rozwijała się energicznie: utworzono jadłodajnie, punkty werbunkowe i na gwałt skupywano od Niemców broń i amunicję, którą sprzedawali oni bezprawnie, zdemoralizowani już i zbuntowani przeciw własnej władzy wojskowej.

Pieniądze powoli nadchodziły, organizowały się związki: kolejowy pod dr. Marczewskim, i harcerzy pod kierownictwem malarza Jarockiego.

Inż. Szopa zwoływał wiece wskutek których zwiększał się ruch wśród klas społecznych, sięgał wsi i napływ ochotników był taki, że nie starczyło ani broni, ani żywności ani ubrań zimowych. Sprawa otrzymania broni stawała się kwestią życia i śmierci, nie tylko dla żołnierzy ale i dla mieszkańców Wilna, Polaków w ogóle. A tej Niemcy, mimo rozprzęgającej się władzy, dawać nie chcieli.

W grudniu 24. przyjechał z Warszawy kpt. Klinger, jako pomocnik gen. Wejtki, na szefa sztabu i łącznikowego z warszawskim dowództwem. A więc wileńska Samoobrona zaliczona została do normalnego wojska polskiego na Litwie z gen. Wejtko jako dowódcą i gen. Mokrzeckim jako kom. miasta. Był to definitywny i wyraźny akt polityczny, stawiający Niem i cywilne władze oraz polityków warszawskich wobec faktu dokonanego.

Brygadę Samoobrony zamieniono na Pułk Strzelców i Pułk Ułanów, dn. 29 grudnia wydano rozkaz mobilizacyjny i bohaterska ludność Wilna tłumnie stanęła do biur. Ale nie było ją w co ubrać ani uzbroić...

W noc Sylwestrową rozpoczęło się zdobywanie „Wroniego Gniazda", tak wilnianie nazwali zaopatrzony i ufortyfikowany lokal na ul. dziś Dąbrowskiego (od nazwiska rotmistrza, który prowadził tę akcję) z którego komuniści uczynili fort-jaczejkę do dalszej akcji w mieście, dokąd przedostawali się w przebraniu i po kryjomu z furami broni, ukrytej pod słomą.

Po całonocnej walce bolszewicy wywiesili białą chorągiew. Wskutek tej kapitulacji, polskim oddziałom dostało się dużo tak potrzebnej broni a zwycięstwo podniosło ducha mieszkańców i świeżo zorganizowanych oddziałów. Wilno ustroiło się w białe orzełki a wyniesienie się Niemców na Pohulankę, skąd wystawili armaty, pozwoliło mieć złudzenie, że się jest wreszcie u siebie, bez obcych.

Ale od Oszmiany, Mołodeczna i Lidy szły wojska bolszewickie. Trzeba było z nimi walczyć lub... uciekać. Tymczasem do normalnej organizacji wojska było daleko. Taryba i Niemcy ustosunkowani wrogo, Żydzi jak najbardziej niechętni. Walki jednak rozpoczęły się pod Wilnem dość szczęśliwie., Ale już 3 stycznia bolszewicy zajęli Antokol a 5 byli na Górze Trzykrzyskiej. Lokalu sztabu na Zarzeczu, ostrzeliwanego przez baterie bolszewickie, broniło POW z por. Gołębiowskim. Rada Miejska przybyła do sztabu, prosząc o zaniechanie obrony, gdyż jest niemożliwa a tylko rozwścieczy Rosjan.

Wobec tego w Wace, dnia 6 stycznia stanęła umowa z Niemcami, że oddziały Samoobrony zostaną odstawione do Łap (ówczesna granica Polski), mają oddać broń. która im potem (?) będzie zwrócona itp.

W Landwarowie 6.I. odbyła się owa ciężka i nad wyraz bolesna chwila ładowania młodzieży do wagonów. Oddział konny rtm. Dąbrowskiego ruszył ku Polsce na przełaj. Nazajutrz rano, po brutalnym rabunku w Grodnie przez Niemców, pastwiących się nad słaniającymi się ze zmęczenia chłopcami, odstawiono ich wreszcie do Łap, stamtąd odesłały ich władze polskie do Ostrowi-Komorowa, by niebawem wcielić do Litewsko-Białoruskiej Dywizji gen. Iwaszkiewicza, jako Pułk Wilnian, który potem miał szczęście odbierać Wilno z rąk bolszewickich.

Oto suche streszczenie krótkiej chwili obrony Wilna przed przeważającymi siłami nieprzyjaciół. Ale te krótkie dni ileż mieściły w sobie chwil tragicznych lub radosnych nadziei, ileż bohaterstwa i poświęcenia! Ileż odwagi i zapału tych młodziutkich chłopców i dziewcząteк, które wtedy i potem przedzierały się z wiadomościami i zawsze biegły na ratunek Ojczyzny.

Te dzieci Wilna, urodzone w niewoli, nie chciały jarzma, nigdy do niego nie przywykły. Przez trzy pokolenia nie przejęły się duchem niewolników. Tliła w nich z mlekiem matek wyssana tęsknota i miłość do wolnej i niepodległej Ojczyzny i jej szli oddawać życie w ofierze.

W wielkiej, nieśmiertelnej armii, która przez 125 lat walczyła o Polskę, drobna garść Samoobrony wileńskiej ma też swą kartę nieśmiertelną.

Hel. Romer.

Rozmowy litewsko-niemieckie w przededniu wyborów kłajpedzkich

RYGA. (Pat.) W związku z mającymi się odbyć w niedzielę wyborami do Sejmiku Kłajpedzkiego, prasa łotewska przejawia żywe zainteresowanie tym problemem. Jak donoszą, do Kłajpedy przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych, przeważnie z Niemiec i Francji, celem obserwowania wyborów.

Duże znaczenie przywiązują koła polityczne do rozmów, które odbył wczoraj minister spraw zagr. Litwy Urbszys z posłem niemieckim w Kownie Zechlinem na temat — jak sądzą — głównie spraw kłajpedzkich. Zechlin natychmiast po tych rozmowach wyjechał do Berlina.

Prasa przypuszcza, że rząd litewski uwzględni postulaty Niemców kłajpedzkich i w tej sprawie osiągnięto już porozumienie z Berlinem.

BERLIN. (Pat.) Sytuacja w Kłajpedzie zaczyna w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmiku Kłajpedzkiego interesować żywiej opinię niemiecką. Istnieje tu tendencja szybkiego rozwiązania problemu przez osiągnięcie porozumienia między Rzeszą a Litwą drogą rozmów dwustronnych, które — jak tu przypuszczają— rozpocząć się mają niebawem.

Wedle opinii kół politycznych Berlina, rozmowy doprowadzić mogą do uwzględnienia żądań ludności niemieckiej, domagającej się szerokiej autonomii w ramach Republiki Litewskiej.

Nowy gubernator Kłajpedy

KOWNO. (Pat.) wybitny litewski działacz w Kłajpedzie Wiktor Gailus zostanie mianowany gubernatorem Kłajpedy.

Delegacja Żydów u min. Becka

WARSZAWA. (Pat.) Min spraw zagr. przyjął w dn. 9 bm. delegację żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacji w osobach pp. prf. M. Schorra, sędziego M. Friedego, prezesa Agudy i M. Lewina, dra H. Rozmaryna, dra L. Lewite i R. Szereszowskiego.

Delegacja przedstwiła p. ministrowi program prac komitetu. Obejmuje on w pierwszym rzędzie znalezienie możliwości emigracyjnych dla uchodźców żydowskich, przybyłych z Niemiec do Polski oraz dążenie do wznowienia normalnego procesu emigracji żydowskiej z Polski. Komitet będzie dążył do znalezienia obok Palestyny, stanowiącej naturalny teren imigracyjny dla Żydów, również innych, dodatkowych krajów imigracyjnych.

Pan min. Beck podkreślił konieczność zapobiegawczej i konstruktywnej akcji emigracyjnej społeczeństwa żydowskiego, opartej o współpracę z kompetentnymi czynnikami państwowymi.

Ustąpienie dyr. Martina

WARSZAWA (Pat). Dyrektor gabinetu Min. Skarbu p. Wiktor Martin opuszcza na własną prośbę służbę państwową i obejmuje w Trzyńcu stanowisko członka zarządu Zakł. Górniczo - Hutniczych

Krytyka programu wicepr. Kwiatkowskiego stanowiła osobisty pogląd płk. Wendy

Znamienne oświadczenie Szefa Sztabu O. Z. N.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu zabrał głos wicemarsz Wenda, powitany przy wejściu na trybunę (jak podaje PAT) hucznymi oklaskami i złożył następujące oświadczenie:

W związku z przemówieniem, wygłoszonym przeze mnie w dniu 3 grudnia rb., na plenarnym posiedzeniu Sejmu oraz wobec komentarzy, jakie związano z tym przemówieniem, stwierdzam, że w przemówieniu moim dałem wyraz osobistym poglądom.

Oficjalne stanowisko Obozu Zjednoczenia Narodowego w stosunku do programu gospodarczego rządu sprecyzowane zostało w deklaracji szefa Obozu gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

W imieniu OZN oświadczam, że Obóz do poczynań gospodarczych rządu ustosunkowuje się całkowicie pozytywnie, w pełnym przekonaniu, że prowadzą one skutecznie do wspólnego nam wszystkim celu — wzmocnienia siły Państwa. (Huczne oklaski).

Postulaty w sprawie rozwoju ziem wschodn. złożone zostały premierowi i wicepremierowi

WARSZAWA. (Pat.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął przedstawicieli Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w osobach: sen. Aleksandra PRYSTORA, prezesa Bronisława HEŁCZYŃSKIEGO i prezesa Jana RZYMOWSKIEGO, którzy przedstawili sprawę inwestycji na Ziemiach Wschodnich i złożyli odpowiedni memoriał.

WARSZAWA. (Pat.) Pan wicepremier i minister skarbu E. Kwiatkowski przyjął na specjalnej audiencji delegację prezydium Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich.

Sejm powołał komisję dla zmiany ordynacji wyborczej

WARZAWA (Pat). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem i p. wice premierem na czele. Po oświadczeniu wicemarszałka Wendy, o czym podajemy na innym miejscu, Sejm skierował w pierwszym czytaniu szereg rządowych projektów ustaw do komisyj.

Wybory kosztowały 2 miln. zł.

Po krótkim referacie p. Browińskiego Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1938-39 na koszty wyborów do Sejmu i Senatu Koszty te wynoszą zł. 1.980 tys. i znajdują pokrycie w zwiększonej wpłacie Monopolu Tytoniowego. Są one o około 140.000 zł. wyższe niż koszty wyborów przy poprzedniej ordynacji wyborczej.

Urzędnicy zagraniczni

Pos. Surzyński referował sprawę o dodatkowym kredycie na zaangażowanie urzędników ryczałtowych w urzędach zagranicznych. Zwiększenie kredytu spowodowane zostało zwiększoną emigracją rolną.

Rząd wniósł ustawę zwiększenia dotacji o 90.000 zł. na 30 etatów urzędników państwowych. Pokrycie uzyskuje się przez zwiększenie wpłaty monopolu spirytusowego o tę kwotę.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Walka z pryszczycą

Pos. Ostafin referował projekt ustaw, o dodatkowym kredycie na zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych. W roku 1937 pryszczyca od zachodu podeszła do Polski i szerzyła się dalej na wschód. W budżecie zwyczajnym na rok bieżący było na zwalczanie tej choroby 1.680.000 zł Rząd wystąpił z projektem zwiększenia kredytów na ten cel o 500.000 zł. Komisja po bliższym rozpoznaniu sumę tę uznała za niewystarczającą, skoro same odszkodowanie za padłe bydło w myśl ustawy wynosi 1.700.000 zł, otóż komisja zwiększa kwotę dodatkowego kredytu z 500.000 na 1.700.000 zł.

Ustawę w brzmieniu komisji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Emigracja

P. Żyborski referował sprawę dodatkowego kredytu na opiekę nad emigrantami za granicą. W ostatnim okresie emigracja do Niemiec wyniosła 60.000 osób. Do Łotwy 17.500, do Estonii 4.000. Są to cyfry emigracji sezonowej. Obok tego mieliśmy emigrację stałą, która wynosiła: do Francji 18.700, do Belgii 1.500, do Luxemburga 300, a do Ameryki 18.000. Okazuje się potrzeba zwiększonej opieki głównie w dziedzinie szkolnictwa i ochrony młodzieży przed akcją komunistyczną. Rząd proponuje zwiększenie tych wydatków o 600 tys. zł. a pokrycie znajduje się w zwiększeniu wpłaty z Monopolu Spirytusowego o także sumę, przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Komorne

P. Starzewski referował ustawę o przedłużeniu obniżenia komornego. Jak wiadomo ustawa z 1 lutego 1938 r. przedłużyła obniżkę w myśl dekretu z r. 1935 do końca roku bieżącego, po czym komorne miało wzrastać co kwartał o 2 i pół proc. podstawowego komornego, aż do osiągnięcia pełnej wysokości tego podstawowego komornego. Obecnie rząd przedkłada projekt przedłużenia obniżki obecnie obowiązującej do końca marca 1940 r., a zatem o 5 kwartałów.

Rząd motywuje zarządzenia swe m. in. tym, że zamierzone jest utrzymanie podatku specjalnego do końca marca 1940 r., że zatem równoczesne zniesienie obniżki komornego musiałoby odbić się ujemnie na budżecie domowym szerokich rzesz pracowniczych.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Do komisji dla zmiany ordynacji wyborczej

przewidzianej w składzie 30 posłów, marszałek zaproponował 30 kandydtaów. Niezależnie od propozycji marszałka wysunięte zostały jeszcze kandydatury: p. Szwarcbardta i p. Ratajczaka. Na 159 głosujących ważnych głosów było 159, bezwzględna większość 80 głosów. Głosów **159** otrzymali pp.: **Bardziński, Bartoszek, Browiński, Brylski, Dobrowolski, Lepecki, Milewski Józef, Ostachowski, Pankiewicz, Piotrowski, Pleszczyński, Rostek, Sikorski, Starzewski, Surzyński, Trębicki, Trzeciak, Wieczorkiewicz, Żyborski.** Głosów 158 otrzymał p. **Deryng**, głosów 157 **Doelinger,** głosów 156 — pp. **Matras** i **Putek**, głosów 153 — **Machlejd** i **Pyszko**, głosów 152 — **Stahl** i **Wenda**, głosów 115 — **Witwicki.** Ci posłowie wchodzą więc w skład komisji dla zmiany ordynacji wyborczej.

Odpadł p. Szwarcbardt, który otrzymał 15 głosów i p. Ratajczyk, na którego padło 55 głosów.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Wnioski i interpelacje będą odczytane na następnym posiedzeniu.

Nowy biskup prawosławny przed obrazem M. B. Ostrobramskiej

W dniu 9 bm. w godzinach popołudniowych przybył do Wilna nowokonsekrowany biskup Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego J. E. kr. biskup Mateusz (Siemaszko), który obejmie stanowisko biskupa wikariusza diecezji wileńskiej. W czasie podróży J. E. ks. biskupowi towarzyszył naczelny kapelan wojskowego Duchowieństwa Prawosławnego ks. ppłk Fedorońko.

Na dworcu J. E. ks. biskupa Mateusza w imieniu wojewody wileńskiego powitał naczelnik wydziału społeczno-politycznego Marian Jasiński. Na powitanie przybyli na dworzec przedstawiciele władz wojskowych, miejscowego duchowieństwa, delegacja prawosławnych Polaków w Wilnie oraz przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego.

Podczas powitania, jakie się odbyło w salonach recepcyjnych dworca, duchowieństwo jak również przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego wyrazili swą radość z przybycia do Wilna biskupa prawosławnego Polaka.

Z dworca J. E. ks biskup Mateusz wraz z otoczeniem odjechał do cerkwi Św. Ducha, gdzie zostało odprawione nabożeństwo. W drodze przez Ostrą Bramę modlił się przez chwilę przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Na progu cerkwi powitał nowego biskupa członek miejscowego konsystorza oraz delegacja uczniów prawosławnych, uczęszczających do szkół wileńskich.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Mateusz udał się na Rossę, gdzie złożył u stóp mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego wiązankę kwiatów.

Proces o porwanie gen. Müllera obfituje w szereg charakterystycznych momentów

PARYŻ. (Pat.) Piąty dzień procesu przeciwko Skoblin-Plewickiej, oskarżonej o współudział w porwaniu gen. Müllera, przyniósł cały szereg momentów, wykorzystywanych w sposób sensacyjny przez obronę lub przedstawiciela powództwa cywilnego.

M. in. w toku procesu przedstawiciel generałowej Müllerowej, jako przedstawiciel powództwa cywilnego, odczytywał szereg dokumentów, których treść odbiegała dość daleko od treści samego porwania gen. Müllera, a dotyczyła działalności Kominternu i organizacyj komunistycznych za granicą.

W ciągu przedpołudnia piątkowego przesłuchiwano jednego z przewódców białej emigracji rosyjskiej, b. gen. Szatiłowa, przybyłego na proces zza granicy, ponieważ został wydalony z granic Francji za organizowanie oddziałów rosyjskich, mających walczyć w oddziałach gen. Franco w Hiszpanii.

Przy przesłuchiwaniu gen. Szatiłowa doszło do sensacyjnej kontrowersji między adwokatem Plewickiej a adwokatem gen. Müllerowej, który zapytał obronę Plewickiej, czy chce w swej obronie wysuwać tezę, iż porwanie gen. Müllera było dziełem czerwonych czynników hiszpańskich.

Incydent ten zakończył się równie sensacyjnym pogodzeniem się obu adwokatów, którzy oświadczyli zgodnie ku zdumieniu publiczności, iż przypisują porwanie gen. Mülle czynnikom GPU. Obrońca Plewickiej oświadczył, że stoi on również na tym samym stanowisku, lecz uważa, iż Plewicka osobiście w sprawie tej nie brała żadnego udziału.

Eksportacja zwłok ks. arcybiskupa Teodorowicza

LWÓW (Pat). O godz. 13,50 przybył do Lwowa na uroczystości pogrzebowe ks. metropolity obrz. ormiańskiego J. Teodorowicza — J. Em. ks. kardynał Hlond, prymas Polski.

O godz. 17 odbyła się uroczysta eksportacja zwłok zmarłego metropolity lwowskiego, obrządku ormiańskiego, ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Po modłach dostojnicy kościelni i delegacje opuścili katedrę, której bramy zostały otwarte dla publiczności.

Zdjęto również metalową pokrywę trumny tak, że wierni mogą przez szklane wieko oglądać postać zmarłego Arcypasterza.

Min. Świętosławski w Kownie

KOWNO. (Pat.) W przejeździe do Helsinek zatrzymał się w Kownie min. Świętosławski. Na dworcu powitał go min. Charwat wraz z członkami poselstwa oraz zastępca dyrektora protokółu litewskiego Min. Spr Zagr., Deksnys. Min. Świętosławski zwiedził Kowno, jego zabytki i muzeum.

W przyjęciu, wydanym na cześć min. Świętosławskiego przez posła R. P., wziął udział zastępujący nieobecnego litewskiego ministra Tonkunasa wicemin. oświaty Masiliunas, przedstawiciele litewskiego świata naukowego, rektor uniwersytetu Romer i inni.

Potwierdzenie

W numerze niedzielnym naszego pisma pisaliśmy o dymisji wicemin. Aalexandrowicza. Wiadomość ta obecnie potwierdza się:

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylając się do prośby Jerzego Alexandrowicza, podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. zwolnił go z zajmowanego stanowiska.

Powodem dymisji, według naszych informacyj, miała być różnica zdań między p. Premierem, a wiceministrem Alexandrowiczem w sprawach młodzieżowych.

W Tunisie aresztowano urzędników konsulatu włoskiego

TUNIS (Pat). Agencja Havasa donosi: wśród aresztowanych w ostatnich dniach za antyfrancuskie demonstracje znajdują się, prócz przewodniczącego „Dopo Lavoro" w Tunisie, Ubaldo Rey'a, dwaj członkowie konsulatu włoskiego, Nastro Azzuro i Vesiri Luciano. Oskarżeni oni są o wznoszenie podburzających okrzyków i znieważenie narodu francuskiego.

W Rumunii nie będzie choinek świątecznych

Jest to bowiem „zwyczaj nierumuński"

CZERLNIOWCE (Pat). Władze rumuńskie wydały zakaz urządzania choinek na święta Bożego Narodzenia, ponieważ jest to zwyczaj nierumuński, a ponadto szkodliwy dla stanu zalesienia kraju.

Dziennikarze interweniują w sprawie przepisów wykonawczych do dekretu prasowego

WARSZAWA. (Pat.) 9 bm. dyrektor Biura Badań Specjalnych prezesa Rady Ministrów, Mieczysław Lepecki, w obecności kierownika referatu prasowego w Ministerstwie Spr Wewn. radcy Wiktora Piotrowicza, przyjął prezesa Związku Dzienikarzy R. P. red. Mieczysława Ścieżyńskiego, sekretarza generalnego Związku red. Medarda Kozłowskiego i prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich red. Jerzego Wiewiórskiego. którzy złożyli memoriał w sprawie przepisów wykonawczych do dekretu prasowego, uzupełniając go obszernymi ustnymi komentarzami.

Memoriał powyższy został opracowany przez komisję specjalną Związku Dziennikarzy R. P.

Bratobójca z pow. słonimskiego został skazany na śmierć

Wczoraj Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpoznawał sprawę Siwego Romana, lat 32, oskarżonego o to, że w dniu 14 czerwca br. w celach rabunkowych zabił swego brata, Jana, bratową, Emilię i dwoje nieletnich dzieci

Oskarżony Roman Siwy został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Obrady koła parlamentarnego OZN

WARSZAWA (Pat). W godzinach rannych odbyło się plenarne zebranie Koła Parlamentarnego OZN pod przewodnictwem szefa obozu, gen. Stanisława Skwarczyńskiego., poprzedzone zebraniem zarządu tegoż. Koła. W czasie obrad omówione zostały sprawy bieżące. Na zebraniu plenarnym Koła ustalono m. in. **powołanie do życia zespołów zagadnieniowych.** W przyszłości zebrania plenarne Koła parlamentarnego OZN będą z reguły obradami zarządu Koła.

Zbiegł przed policją, ryzykując skok z drugiego piętra

Aresztowanie rzekomego dyr. trustu holenderskiego w Wilnie

24 oszustwa w ciągu kilku miesięcy

Policja śledcza w Wilnie aresztowała niejakiego A. Gicewicza, który w ciągu kilku zaledwie miesięcy dokonał... 24 oszustw.

Gicewicz podawał się wszędzie za dyrektora

HOLENDERSKIEGO TRUSTU EKSPORTOWEGO

i pomysłowymi kombinacjami wyłudzał pieniędzy od naiwnych. Wpierw grasował on w Warszawie, następnie przeniósł się do Białegostoku, gdzie w ciągu krótkiego okresu czasu „dokonał" 7 afer. Czując że mu pod nogami grunt się pali, oszust zbiegł z Białegostoku do Grodna, gdzie miał być aresztowany w jednym z miejscowych hoteli. W ostatniej chwili jednak, aferzysta zbiegł przed policją, SKACZĄC Z OKNA DRUGIEGO PIĘTRA

Z Grodna „reprezentant" fikcyjnego trustu zagranicznego przybył do Wilna, gdzie go odrazu ujęto. Gicewicza osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (c).

8 lat więzienia za oszpecenie męża

Potworny czyn zazdrosnej kobiety

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Weroniki Sienkiewiczowej, mieszkanki Włodzimierza Wołyńskiego, oskarżonej o oblanie męża swego żrącym płynem.

Weronika S. podejrzewała męża swego o zdradę. Pewnego dnia porzuciła go i udała się do Wilna, gdzie otrzymała pracę w Domu Noclegowym Kobiet na ul. Żydowskiej 10

Mąż Sienkiewiczowej po pewnym czasie przybył do Wilna pełen skruchy i zaproponował jej powrót do domu. W odpowiedzi oblała go kwasem, potwornie oszpecając.

Sąd skazał oskarżoną na 8 lat więzienia. Osadzono ją natychmiast. (z).

Prof. Bułhak znowu laureatem konkursu

KATOWICE (Pat). Ogłoszony w roku 1937 przez Zw. Propagandy Turystyki konkurs na zdjęcia fotograficzne z województwa śląskiego został rozstrzygnięty. Na konkurs nadesłano około 350 prac z całej Polski. Poziom prac na ogół bardzo wysoki.

Sąd konkursowy, po rozpatrzeniu nadesłanych zdjęć przyznał nagrodę pierwszą w wysokości zł. 150.— pracom oznaczonym godłem „Olza" — Jana Bułhaka z Wilna.

Ultimatum powstańcom arabskim

JEROZOLIMA. (Pat.) Komendant wojsk w południowej Palestynie ogłosił 14-dniowe ultimatum, w którym domaga się zaprzestania aktów sabotażowych na kolejach i innych środkach komunikacyjnych, w przeciwnym razie zamknięty zostanie port i cała komunikacja w Jaffie.

6 Murzynów na fotelu śmierci

NOWY JORK. (Pat.) W m Reidsville (Georgia) stracono na fotelu elektrycznym 6 Murzynów: 3 za zabójstwo komendanta policji w m. Jackson, 2 za zabójstwo wartownika oraz 1 za zabójstwo farmera i jego córki.

Mussolini a Rzym starożytny

(Dokończenie)

Zapatrzony w wielkość starożytnego Rzymu, Duce zwraca się zawsze myślą do największych dni chwały i potęgi stolicy. Po uporządkowaniu centrum zabrał się do innych dzielnic.

Oto nad Tybrem znajdowało się do niedawna ghetto żydowskie, brudne, krzykliwe, biedne, przypominające nam niektóre dzielnice miast polskich. Wolą wodza zburzono bezwartościowe domy, które zagnieździły się wokoło teatru Marcella, siostrzeńca Augusta, na którego natchniony hymn pochwalny napisał Wergiliusz w VI ks. Eneidy. Wspaniałe resztki teatru odrestaurowano i zabezpieczono przed dalszym zniszczeniem. Obok nich zbudowano piękną autostradę, wychodzącą z placu Weneckiego i prowadzącą ku morzu, **„via dell' Mare“.** Analogia do czasów starożytnych nasuwa się sama przez się. Jak po pokonaniu Kartaginy Rzymianie zwrócili się ku morzu, **na którym zapanowali niepodzielnie, tak dzisiaj „via dell' Mare“ ma być symbolem przeznaczenia Italii, ma wskazywać narodowi, w jaką stronę ma skierować wysiłki swego ducha.**

Ze wszystkich imperatorów rzymskich ma Duce — jak się zdaje — największy pietyzm dla Augusta. Niedawno zamknięta wystawa retrospektywna „imperium“ ku uczczeniu dwutysięcznej rocznicy urodzin pierwszego cesarza rzymskiego jest wymownym tego dowodem. Zebrano na tę wystawę, o ile to było możliwe, wszystkie po nim pamiątki, wydarto nawet ziemi kilka ważnych tajemnic, by pokazać światu, jak wielkie dzieła powstały za czasów największego z cesarzy.

Wśród tych dzieł Ołtarz Pokoju, „Ara Pacis“, należał do najpiękniejszych. Kiedy August po pacyfikacji Gallii i Hiszpanii **wracał do Rzymu** w roku 13 przed Chr., senat uchwalił wzniesienie na jego cześć Ołtarza Pokoju na polu Marsowym, jak czytamy w doniesieniu samego cesarza. Ołtarz ten przypominający pod niejednym względem ołtarze Attalidów Pergameńskich, zbudowano **przy via Lata, nieopodal dzisiejszego „Corso Umberto I“.** Uroczystość poświęcenia ołtarza odbyła się 30 stycznia 9 roku przed Chr. Wziął w niej udział August w otoczeniu całej rodziny i najwyższych dostojników państwa. Wspaniałą procesję świty cesarskiej uwieczniono w marmurze i **ozdobiono tą płaskorzeźbą boki ołtarza.** Kilka fragmentów tej rzeźby znajduje się w muzeum florentyńskim, watykańskim, narodowym rzymskim. Mussolini zarządził wydobycie reszty fragmentów, które kryły się pod kinoteatrem „Olimpia“, by odbudować ołtarz wielkiego cesarza. Prace są w toku, należy się spodziewać, że niebawem stanie pomnik, który wielki budowniczy wielkiej Italii poświęci czci założyciela starożytnego Imperium Romanum.

Wielką pamiątką po Auguście były szczątki jego grobowca nad Tybrem. Według tradycji pochodzącej z czasów przedhistorycznych nie wolno było grzebać zmarłych w obrębie miasta. Dla Augusta zrobiono wyjątek. Według opisu Strabona, był to wielki kopiec zwężający się ku górze w tarasach obsadzonych drzewami. Na szczycie wznosił się posąg Augusta. Dziwne losu koleje przechodziło to mauzoleum. W czasach średniowiecza zamieniono je na fortecę. W różnych czasach przedsiębrano wykopaliska, które doprowadziły ten cenny pomnik starożytnego świata do strasznego zniszczenia. W murach jego w 19 wieku urządzono cyrk, w którym małoduszni Rema potomkowie oklaskiwali produkcje klownów. W początkach dwudziestego wieku zamieniono grobowiec na salę koncertową, gdzie jeszcze w roku 1925 zachwycał swoimi tonami wielki mistrz Paderewski.

Mussolini nie mógł znieść profanacji szczątków, które kryły w sobie kiedyś popioły Augusta, kazał zdemolować wszystkie budynki od Corso Umberto aż po Tyber i odsłonić pamiątkę po wielkim cesarzu.

W tym pietyźmie wodza Italii do Augusta nie trudno dopatrzeć się jeszcze jednego momentu wielce charakterystycznego dla wszelkich jego poczynań. August opanowawszy sytuację i przywróciwszy ład w państwie postanowił odrodzić społeczeństwo rzymskie, zdziczałe wskutek długoletnich wojen domowych, postanowił zaszczepić wiarę w duszach, które wyzbyły się wszelkich skrupułów...

Nawiązanie stosunków z Kościołem, pakt lateraneński, przywrócenie godła Zbawienia w Koloseum, usuniętego przez rządy masońskie, umieszczenie znowu krzyża na wieży kapitolińskiej składają dostateczny dowód, że Mussolini idzie tymi samymi drogami ku wielkości państwa. Przyświeca mu ten sam cel, chociaż warunki jakże się zmieniły!...

A uporządkowanie placu Watykańskiego i otworzenie widoku na bazylikę św. Piotra, skąd idzie błogosławieństwo Urbi et Orbi, czy ma inne znaczenie? Kilka ulic zniknęło z powierzchni ziemi, z 6 rzędów budynków na przestrzeni przeszło pół km nie pozostało ani śladu.

W całej działalności wodza wszystko jest celowo obmyślane, wszystko opracowane w szczegółach. A przypatrzmy się postawie dzisiejszego społeczeństwa włoskiego! Naród ten „quantum mutatus ab illo“, który znaliśmy przed wojną. Z narodu beztroskiego w oczach naszych wyrasta, a raczej jak Feniks z popiołów odradza się naród wielki, wielkością upojony, pewny siebie. Mimo woli nasuwa się na myśl trafne powiedzenie Horacego: „Mutavit mentes populus levis et calet uno discendi studio“ — zmienił swą naturę beztroski naród i płonie jedną żądzą uczenia się, tak uczenia się swej wielkiej przeszłości i wyciągania z niej nauki na przyszłość... A nauczył go tego jeden człowiek, który przez szereg lat ten moment wielkości podkreślał przy każdej sposobności... Sam byłem świadkiem, jak Duce na zgromadzeniu faszystów w Augusteo, w onej sali koncertowej w mauzoleum Augusta wołał: „Wy jesteście narodem wielkim, wyście dali światu kulturę, na was patrzą dzieje trzech tysięcy lat. Okażcie się godnymi wielkich przeznaczeń, do których was prowadzi Opatrzność“.

Czyż można się dziwić, że naród stara się podnieść się na wyżyny wskazane mu przez wodza? Tak Mussolini jest nie tylko od czasów wielkich Cezarów największym budowniczym Rzymu, wielkim wskrzesicielem imperium, lecz także wielkim wychowawcą swego narodu.

Prof. dr Jan Oko.

Wystawa pamiątek Samoobrony

W holu Bibl. im. Wróblewskich znajdą się różne pamiątki ze strasznego zaiste okresu, kiedy Wilno od 28.X. 1918 do 5.I. 1919 r. przeżywało przygotowania i odważne lecz słabe próby walk politycznych z Niemcami i bojowych z bolszewikami.

Więc zobaczymy afisze propagandowe, broszur sporo, odezw, obrazujących te wstrząsające chwile. Fotografie i obrazy to chyba najciekawszy dział, dwa autoportrety ś. p. Gołębiowskiego Witolda, komendanta POW, portret ś. p. Wiwulskiego, rzeźby tegoż artysty i pamiątki, obraz Jarockiego, portret ś. p. mjra Wład. Dąbrowskiego i pułk. Bobiatyńskiego. Rzeźba ś. p. Bałzukiewicza i maska. Trochę dokumentów, broń, siodła, lance, karabiny, granaty ręczne, szable.

Osobny pokój poświęcony zmarłym w obronie Wilna, tym dzielnym, nieustraszonym ludziom, którzy oddali życie za swe rodzinne miasto.

Nie wątpimy, że społeczeństwo wileńskie tłumnie odwiedzi obrazującą wysiłki młodzieży naszej tak wtenczas zdawało się beznadziejne ale dla młodego pokolenia opromienione wiarą w ostateczne zwycięstwo idei Niepodległości.

H. R.

Wieczór Hanki Ordonówny

Od wielu lat popularna „Ordonka“ cieszy widzów tańcem, deklamacją i mimiką. Z lat okupacji niemieckiej pamiętamy ją w Qui-pro-quo warszawskim przeważnie jako tancerkę, później talent jej rozwinął się raczej w kierunku melodeklamacji, w której osiągnął wysoki i oryginalnością nacechowany poziom artyzmu. Umiała wybrać tematy, odnawiać repertuar rozciągając skalę produkcji od komizmu, pantominy, łobuzerii, do ról charakterystycznych, aż do wysokiego napięcia dramatycznego. Wszystkie produkcje podkreślane były zawsze doskonałe plastyczną gestykulacją, zmanierowaną, stylizowaną lub zlekka rubaszną, ale zawsze bardzo trafną, oraz wspaniałymi wprost pomysłami kostiumowymi, których obgactwo i nastrojowość rywalizowały ze sobą, dając obrazy bajecznie kolorowe. Wszystkie te zalety widzieliśmy znowu onegdaj, na Pohulance. Dlaczego sprzeniewierzyła się p. Ordon-Tyszkiewiczowa starej i zasłużonej Lutni, która ma więcej miejsc niż teatr na Pohulance? Któż wie? W każdym razie i lubiona artystka i piękny cel — pomoc dla biednych dzieci, którym poświęciła dochód, zgromadził tłumy. Teatr był pełny. Ujrzeliśmy zwykłe rzeczy, ale które się zawsze podobają. Na czym polega artyzm i urok, magnes i sugestia Ordonki? Wszak głosu do śpiewu nie ma. W deklamacji często jest sztuczna, afektowana i zmanierowana, efekty jej są dość jednostajne, gesty nonszalanckie i szablonowe... a jednak. Jest w tym wszystkim coś, co przekonywa i wzrusza, porywa i denerwuje. Głos przechodzić potrafi ze sztucznej rozwlekłości do gorącego patosu, do przenikliwych akcentów prawdy, do przerażenia i wstrząsu. Jakże piękne były onegdajsze deklamacje na temat krwawej Hiszpanii, podkreślone czerwono-białymi sztandarami na tle czarnego stroju (Po zabiciu kochanka, stoi nad rzeczką Manzanares „ni biała ni czerwona, tylko Hiszpanka“ na straży). Albo z zupełnie innego rejonu postać Madonny, z jakże innym wyrazem twarzy, owiana w tęczowe, delikatnych odcieni woale, wpatrzona w czyste niebo, w spokojne gwiazdy, podczas kiedy na ziemi szrapnele, krew, dynamit i gazy, jęki i wszędzie ciągle zadawana śmierć. Wysoki to był artyzm. Zmienna twarz artystki umie zastosować się do każdego nastroju, a szybkość zmian, te bardzo krótkie ukazywania się na scenie w coraz to innych kostiumach, które swą pomysłowością wywoływały oklaski publiczności, to także stanowiło swego rodzaju rekord.

Śliczny był nastrojowy walc o starym księciu, wysoce komiczna Weronika w ohydnej, karykaturalnej sukni, podkreślającej tragikomiczne losy podstarzałej panny. Motywy wschodnie: sułtanka w bazarze i kochanka, dawały jakieś ilustracje 1001 nocy w odtworzeniu Dulaca, polskie motywy stylizowane umiejętnie, pomysł baby o stu kieckach, odtworzony z doskonałym komizmem. Na zakończenie dość zabawny, łatwy dowcip o Margrabinie, wzięty z „Bajarza Polskiego“ (o Kmiotku Roztropku), w doskonale stylizowanej tualecie czarno-białej, ze srebrnymi lisami i na zakończenie niezawodne, wywołujące stale silne wrażenie „Melodie Warszawy“ — Tuwima, doskonały wiersz, aktualny chyba tak długo, jak to miasto stoi. Nikt bodaj nie potrafi tego tak deklamować jak Ordonka, kobieta o stu postaciach i tak wymownej twarzy, że staje się jakby właśnie tą zmienną, płochą, płytką, wyuzdaną, nędzną, to znów wzniosłą, bohaterską, odważną i burzliwą, balową lub rewolucyjną duszą Warszawy.

Można dużo jeździć do Europie, ale trudno się znajdzie taki typ deklamatorki jak Ordonka. Jedna uwaga. Po francusku nie powinna śpiewać, jej francuszczyzna jest dość... polska, a genru nie umie chwycić.

Publiczność gorąco oklaskiwała produkcje artystki i jej tualety, i darzyła kwiatami.

Hro.

Zgromadzenie Zw. Polaków z kresów białoruskich

Odbyło się walne zgromadzenie Związku Polaków Zakordonowych z Kresów Białoruskich przy bardzo licznym udziale członków tej organizacji.

Nawiązując do ostatnich zarządzeń o zgłaszaniu mienia obywateli polskich za granicą — poruszono kwestię mienia i kapitałów, pozostawionych w Sowietach oraz podkreślono nieprzedawnione prawa polskie.

Nowobrany Zarząd w osobach pp. Br. Iżyckiego Hermana — prezesa, J. Podhorskiego - Okołowa — wiceprezesa, J. Mackiewicza — skarbnika, Z. Burczak Abramowicza — sekretarza oraz pp. J. Ciundziewickiej, J. Hłaski, W. Ipohorskiego Lenkiewicza, M. Obiezierskiego, R. Tórczyńskiego i L. Brodowskiego przystępuje do podjęcia prac w kierunku ożywienia dotychczasowej działalności Związku oraz zrzeszenia tych, których Trakt Ryski oderwał od stron rodzinnych.

Walne zgromadzenie wysłosowało depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej i P. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Obradom przewodniczył prezes dyr. Banku Ziemskiego p. St. Bochwic.

Nożycami przez prasę

BENZYNA Z TORFU

Rozwój motoryzacji w Polsce czyni problemat paliw zastępczych niezwykle aktualnym. „Polska Zbrojna“ przynosi wywiad z prof. Komppa Finlandczykiem wynalazcą benzyny syntetycznej z torfu. Wynalazek profesora fińskiego, jeżeli okaże się praktycznym, może mieć olbrzymie znaczenie i dla Polski.

Prof. Komppa, rzeźki mężczyzna lat 60, jest jednym z najbardziej zapracowanych ludzi Finlandii. Jest on rektorem uniwersytetu w Turku, profesorem chemii na politechnice w Helsinkach, sekretarzem fińskiej akademii umiejętności, prezesem fińskiego LOPP, prezesem zarządu państwowej wytwórni prochu, prezesem zarządu fińskiego koncernu gumowego, prezesem zarządu największej w Finlandii fabryki medykamentów itd itd.

O swoich badaniach profesor opowiada, co następuje:

— Już dziesięć lat pracuję nad wytworzeniem benzyny syntetycznej z krajowych surowców, z których najważniejszy jest torf. Inne surowce — to odpadki drzewne i produkty uboczne przy produkcji celulozy, które albo łącznie z torfem, albo oddzielnie mogą być zużywane. Według mojej metody przetwórczej ze stu jednostek suchego torfu można będzie otrzymać 45—48 jednostek płynnego paliwa (teoretycznie zawiera suchy torf około 80 jednostek płynnego paliwa, w praktyce jednak jest niemożliwością otrzymać tyle). Prace laboratoryjne prowadzone są obecnie na wielką skalę. Ich wyniki pokażą, czy można będzie przystąpić do produkcji masowej.

Bliższych szczegółów o produkcji według swej metody prof. Komppa udzielić nie chciał, wobec czego przechodzimy na rozmowę o jego wielkim wynalazku syntetycznej benzyny. Profesor mówi, że on w dziedzinie chemii organicznej ma obecnie trzech asystentów. Prowadzone pod jego kierunkiem prace dotyczą przede wszystkim kamfory oraz produktów, nazwanych przez profesora „Terpene“ i „Pinene“. Dodać trzeba, że prof. Komppa w przeciągu 30 lat swej pracy naukowej opublikował z górą 150 prac, o których wartości naukowej świadczy fakt, iż trzy uniwersytety zaofiarowały mu godność dra hon.: Heidelberg, Kopenhaga i Uppsala.

Nie trzeba chyba dodawać, że ze wszystkich ziem polskich właśnie ziemie wschodnie są najbardziej zainteresowane w realizacji tego wynalazku. Fabryki benzyny z torfu mogą nasze biedne powiaty uczynić powiatami bogatymi.

Nasze samorządy powinny się problematem benzyny syntetycznej z torfu bliżej zainteresować. Wyrabiamy przecież już w COP-ie kauczuk syntetyczny polskiego wynalazku.

WYMIANA Z ZSSR

„Nasz Przegląd“ zastanawia się nad możliwościami handlu z ZSSR.

Powstaje pytanie, jaki jest zakres zapotrzebowania towarowego ZSRR i jakie towary moglibyśmy sprowadzać stamtąd do Polski.

W okresie bardziej ożywionych stosunków gospodarczych polsko-sowieckich sprowadzaliśmy rudy żelazne i manganowe, chemikalia, skóry i futra, ryby i konserwy, tłuszcze techniczne, nasiona itd. Niektóre z artykułów powyższych musimy sprowadzać w dalszym ciągu i importujemy je z krajów, z którymi mamy bilans handlowy ujemny.

Przyłączenie Zaolzia pozwala Polsce liczyć na wywóz do Rosji cennych gatunków stali. Przemysł łódzki może odzyskać swoje dawne rynki zbytu.

Z drugiej strony wiemy, iż mimo ogromnego tempa industrializacji ZSSR produkcja tamtejsza nie może zaspokoić potrzeb konsumcji krajowej.

Wywoziliśmy do Sowietów stal, blachę żelazną, rury, obrabiarki, cynk, nawozy sztuczne, drut itd.

Polska posiada obecnie potężne huty na Zaolziu, produkujące wysoki gatunek stali. W ciągu ostatnich lat rozbudował się wspaniale w Polsce przemysł elektrotechniczny, powstały setki średnich warsztatów przemysłowych, produkujących w wysokim gatunku artykuły powszechnego użytku, których brak ogromny odczuwają Sowiety. Moglibyśmy eksportować do ZSSR również i wyroby tekstylne, maszyny i części do nich, nasiona zbożowe itd.

Obie strony przy normalnej współpracy i ożywieniu wymiany towarowej miałyby możność uzupełnienia braków gospodarczych z korzyścią dla rozwoju wewnętrznych stosunków gospodarczych.

Możnaby również koncepcję wymiany z ZSSR i szerzej potraktować. Polacy stracili w ZSSR dobra materialne, których wartość sięga cyfr astronomicznych. Prędzej czy później musi nastąpić rewindykacja tych dóbr. Im wcześniej tym lepiej. Wszelkie sprawy niezałatwione psują stosunki pomiędzy narodami.

KINA BUDUJĄ TEATR

Kino i teatr uchodzą za śmiertelnych wrogów. Coś jak pies z kotem. A tu tymczasem tygodnik „Wołyń“ popełnia taką oto informacyjkę.

Przez wołyńskie T-wo Krzewienia Kultury Teatralnej podjęta została godna poparcia inicjatywa budowy reprezentacyjnego gmachu teatralnego w Łucku.

Towarzystwo dla zrealizowania swego zamiaru rozpoczęło zbiórkę funduszów.

Z dużą pomocą pospieszyły TKKT kina wołyńskie. Odbyte zebranie właścicieli Teatrów Świetlnych powzięło uchwałę, postanawiającą urządzanie co pewien czas seansów kinowych dla młodzieży, z przeznaczeniem całego dochodu na Fundusz Budowy Teatru w Łucku.

Realizując tę uchwałę, pierwszy przykład dał właściciel kina „Słońce“ w Łucku p. Polak, który cały dochód z kilkakrotnego wyświetlania filmu „Marsz na Zaolzie“ w kwocie 661 zł 69 gr wpłacił na budowę teatru na ręce prezesa TKKT wicewojewody wołyńskiego p. Ignacego Strzemińskiego.

Brawo Wołyń. Co za bezinteresowność i kultura!...

Lida i Baranowicze — przeczytać i pomyśleć! *l.*

Ze świata kobiecego

Redakcja w kłopocie

Rzeczywiście. Czytelniczki nadesłały parę listów, z których wynika, że ostatnia kolumna kobieca była „nudniejsza" i nie było w niej tego, czego czytelniczki oczekiwały. Szanowne panie, należy pamiętać że nie mamy własnego pisma kobiecego w Wilnie i ta „kolumna" nie zawsze może być aktualna, bo dwa tygodnie znakomicie zmniejszają zainteresowanie dla wielu spraw. Poza tym oczekujemy ciągle, że członkinie ZPOK zechcą obficiej zasilać „kolumnę" tworami swego ducha, a tu jakoś ciężko idzie. A w ostatnich czasach to zupełnie źle.

Od czasu wydania dekretów prasowych. Częć pań (małego ducha) zawyrokowała, że pisanie stało się w Polsce rzeczą niebezpieczną.

— Podobno trzeba zaraz się zgłosić do władzy administracyjnej i opowiedzieć co się ma zamiar pisać i podać adresy swoje i wszystkich swoich krewnych — o jej!

— Broń Boże... to jeżeli ktoś chce być redaktorem — oburzyłam się. I wtedy krewnych można zostawić w spokoju. Niech pani przeczyta ten dekret:

Ale pani oświadczyła, że nie ma sił uczynić tego po raz drugi, ale że wyraźnie tam wyczytała o podawaniu imion, nazwisk i adresów. Więc chociażby ją zabito, ona tego nie uczyni. Nie poda adresów!

Znów jedna z miłych autorek wycofała artykuł o „rzemieślnikach wileńskich".

Była to rzecz pełna gorzkiego nieco humoru, ale autorka, aczkolwiek z żalem, postanowiła tego nie umieszczać.

— Licho nie śpi! powiedziała stanowczo. A tu jednak dekret opiewa, że „za zniewagę w treści druku sąd może przyznać pokrzywdzonemu na jego wniosek nawiązkę do 10.000 zł z powodu wyrządzonej mu krzywdy moralnej".

— Ale przecież niektóre rzeczy należy piętnować: Zamieniono w firmie kołnierz paltota pani nie gorszy.

— No tak! Ale to jest krzywda materialna. A żebym to napiętnowała, toby mi przypisano winę zniewagi. My przecież mamy niecałe 400 zł miesięcznie. A tu nagle 10.000 kary! o, nie — ja mam troje dzieci.

Pozostała jeszcze jedna ze współpracowniczek, bardzo zdolna osoba, ale znana z roztargnienia.

Ta nie czekała, zanim ją o co zapytam i od razu rąbie:

— Podobno wyszedł straszny dekret prasowy? Musimy zawiesić „kolumnę". Słyszałam, że można będzie pisać w gazetach tylko urzędowe komunikaty i sprawozdania z akademij. A że mnie te rzeczy nie interesują, bo to strasznie nudne — więc wycofuję się z tej sprawy. Bo ja mam artykuł o tym. że kobiety chcą mieć granicę z Węgrami i dziwią się, że mężczyźni polscy tyle ryczeli na ten temat przez radio i nic nie wyryczeli. Właśnie myślałam, że my teraz zabierzemy się do roboty.

Ale jakże tu coś robić, kiedy można umieszczać tylko urzędowe komunikaty.

Chyba założymy nową organizację POW (Polskich Obrończyń Węgier) z tajnym pisemkiem.

Propozycja ta nie wydała mi się zachęcająca.

Spróbowałam uderzyć w ambicję autorki i wyrazić żal, że tak świetny artykuł w obronie granicy węgierskiej nie ujrzy światła dziennego. A odwaga?

Ale ciemnooka osoba rozgniewała się.

— Przecież mężczyźni po to wydali te dekreta, żeby nas zmusić do milczenia — zawołała. A potem każdy pierwszy lepszy będzie mię wsadzał do więzienia, gdy mu się nie spodoba mój artykuł?

Mężczyźni strasznie nie lubią krytyki. Szczególnie polscy mężczyźni. Zaczną cokolwiek robić i zaraz się chwalą: „ach, jak ślicznie, jak ładnie, jacy my jesteśmy mądrzy. Za granicą nie ma podobnie wspaniałego dzieła. Podziwiajcie nas!". W uniesieniu nazywają ulice swoimi imionami i robią bibę, która drogo kosztuje i obciąża koszta przedsięwzięcia. Ha! dzięki Bogu, że jestem kobietą. A córkę swoją wydam za Litwina.

Po tym groźnym oświadczeniu autorka machnęła prowęgierskim artykułem nad głową i wyraziła życzenie pomówienia osobiście z ministrem spraw wewnętrznych i z innymi, którzy zechcą ją wysłuchać.

Życząc jej pomyślnych rezultatów tego przedsięwzięcia poszłam złamana na duchu próbować szczęścia jeszcze gdzieindziej. Ale wszystkie panie były wyraźnie zniechęcone i rozgoryczone.

Mówiąc krótko: nie popierają „radosnej twórczości" na papierze. Poszarzało im znowu w duszy.

— To dwudziestolecie tak ładnie się zapowiadało! Dlaczego wam pokwaśniały humory! pytam zrozpaczona. Uszy do góry. Odwagi!

— Odwagi! powtórzyła jedna z pań. Przecież można jeszcze pisać „pod figurą". Nawet w przepisach kulinarnych da się to i owo zaryzykować.

— Ach, tak — dorzuciła jedna, która nigdy nie pisywała. Kiedy było wolno, to mi się nie chciało pisać, ale teraz jabym... zaryzykowała. Bo rzeczywiście... granica węgierska.

— Tylko „pod figurą" — ostrzegła zwolenniczka tej metody. Przywdziejcie bekiesze węgierskie i posypcie głowy papryką. Amen.

E. K. M.

KŁOSY I KĄKOLE

(W związku z Nr 46 „Bluszczu", poświęconym 20-leciu pracy kobiet.)

Są pisma i książki, których przeznaczeniem staje się zostać przyjacielem i doradcą czytelnika. Po przeczytaniu nie zapominamy o nich, tylko chowamy skrzętnie, by mieć to „pod ręką", — samemu zaglądać, innym do przewertowania polecić. Taką lekturę, godną przechowania, przynosi niepodległościowy 46 numer „Bluszczu", poświęcony dwudziestoleciu pracy kobiet w Niepodległej Polsce.

Wybitne pióra, dokładna znajomość przedmiotu, wyczerjująco ujęte zagadnienie — oto, co przemawia za tym, by numer ten znalazł się na biurku kobiety pracującej, w salonie strojnej pani, w bibliotece pracownicy społecznej.

Słowo wstępne kreśli Halina Jaroszewiczowa, dając krótką syntezę za okres 1918—1938 r. i stwierdzając iż „jesteśmy wielomilionową armią pracy, nieraz lekceważoną i niedocenianą, często spychaną do drugo i trzeciorzędnych funkcji wykonawczych, ale prowadzącą niezmordowanie dzieło budowania państwa od podstaw przez wychowanie nowego człowieka, proklamującą zwycięstwo siły duchowej nad przemocą, sprawiedliwości nad krzywdą społeczną, armią zawsze gotową stanąć ramię przy ramieniu, gdy chodzi o dobro i całość Rzeczypospolitej".

Dalej znajdujemy bardziej szczegółowo omówiony dorobek kobiet w ciągu dwóch dziesiątków lat, obejmujący różne dziedziny.

Wojtowicz-Grabińska mówi o kobiecie w zawodnie prawniczym, Basińska — o walce z przestępczością, — Wierciechowa — o pracy kobiet w szkolnictwie, Poczętowska — o udziale kobiet w oświacie pozaszkolnej, Dudzińska o pracy kobiet w opiece społecznej itp.

Halina Siemieńska, znana bojowniczka o postulaty feministyczne w Polsce i na terenie międzynarodowym, skreśliła ciekawy fragment, dotyczący niewdzięcznej, lecz jakże nieodzownej pracy w dziedzinie zwalczania nierządu.

Dr Więchowska omówiła stanowisko kobiety w nauce. Nie pominięto też działalności niewieściej w architekturze, plastyce, teatrze, muzyce, sztuce ludowej i wielu innych domenach służby społeczeństwu i kulturze polskiej.
walk kobiet polskich o prawo do pracy zawodowej, zaś Hanna Koryzna ujawniła cienie pracy zarobkowej w Polsce.

Pisarki polskie, które w dobie obecnej dzierżą palmę pierwszeństwa w naszej literaturze znajdują w „Bluszczu" poświęcone sobie karty, zaś twórczość ich odźwierciadla piękny artykuł Stefanii Podhorskiej — Okołów.

Nie sposób w krótkim artykule omówić choćby w największym skrócie, bogatej treści jubileuszowego numeru.

Przez karty pisma defilują imiona i nazwiska, czyny indywidualne i zbiorowe, wysiłek jednostek i organizacyj, a nieraz bezimienne dążenia tych wszystkich, które wywalczyły nam prawa do samodzielnej egzystencji i pracy.

Szły drogą ciernistą, niezrozumiane przez ogół sióstr własnych, zapoznane, a nieraz wyszydzone i wyśmiane.

Cześć im! — Cześć Tym, których zmagania i walkę zakończyło zwycięstwo, jakże bardzo dziś niedoceniane!

Przez świat idzie groźna fala, wymierzona przeciwko słabym. Bądźmy silne w zjednoczeniu, aby zalew idei wrogich postulatom kobiecym, rozbił się o mur naszej woli.

„Byłem tym w państwie polskim, który z piórem w ręku, z uśmiechem na ustach podpisał wasze prawa, prawa kobiet, równając je w swoich prawach z mężczyznami" — powiedział Józef Piłsudski.

Uszanujmy swe uprawnienia przez umiejętne wykorzystanie ich dla dobra Polski.

Uszanujmy swe uprawnienia przez uświadomienie sobie cośmy już zrobiły i co zrobić jeszcze należy, w czem pomoże nam jubileuszowy numer Bluszczu, gdzie umiejętnie zebrano kłosy i kąkole z niwy zmagań i trudów naszych sióstr. **Cz. M.**

Helena Łysakowska: „Szrapnel i Krzyż"

Znowu i Wilnu i Polsce przybyła jedna dobra książka. I znowu kobieca. O ślicznej „Drodze do Daugiel" Bohdanowiczowej pisała już p. Romer. Zanim ukażą się obszerniejsze recenzje o powieści Heleny Łysakowskiej, a raczej o zbiorze opowieści wojennych „Szrapnel i krzyż", chciałabym uprzedzić czytelniczki, że książkę tę czyta się jednym tchem. I bez patosu i bez roztkliwienia wydobywa autorka z dna serca całą prawdę życia. W tym wszystkim, co się dzieje na świecie najciekawszą i najdrogocenniejszą tajemnicą jest człowiek. Autorka jest niesłychanie ciekawa człowieka i to w ten najlepszy sposób, bo nie dla sensacji, nie dla robienia wiwisekcji, ale tylko po to, żeby móc znaleźć możność pocieszania i wspierania. I oto zawsze dochodzimy do tej najprostszej prawdy, że największą dźwignią świata jest miłość bliźniego i że ciągle się błąkamy po splątanych i ciernistych drogach nienawiści, nie chcąc uwierzyć, że prawda jest tak blisko.

Autorka nie podaje żadnej recepty na to, jak sprawić ulgę bliźniemu — niekiedy wystarczy milczeć z nim razem — ale nasuwa ważne spostrzeżenie, że prawdziwa kobiecość umie dostrzec każdy ból i każdemu chce przyjść z pomocą. Ta chęć — to jest najważniejsze. Ta chęć — to jest serce.

Tę mądrą i serdeczną książkę należy powitać, jak na to zasługuje — uznaniem.

E. K. M.

Szlak Batorego

Z cyklu „Ballady o Sercu Samotnym"

Wszechnicę otworzyć!
Oto berło władania: pierścień i łańcuchy,
Zaczynaj swoją sprawę w imię władztwa
Ducha,
Magnificencjo Rektorze!

Jeszcze drży piorun w pobliżu,
niebo czerwienią się plami,
a tu już witamy się krzyżem,
pełnymi czci ukłonami.

Nieszczęsna ziemio kresowa,
jeszcze krwią płyniesz,
a już śpieszę dźwignąć na nowo
dla Twojej wiary świątynię.

Tu, gdzie najsroższy jest wicher,
pioruny i błyskawice,
tu, gdzie grad zboża tnie liche,
śnieg zwiewa barwność wszelką,
tutaj otwieram wszechnicę,
bo tu jest Wielkość!

Orzeł i Pogoń i Batorego Kły Wilcze —
to ciężkie brzemię
każe w cierpieniu milczeć!
A z bólu wzlata płomień najjaśniejszy —
i ja z tej ziemi —
człowiek tutejszy!

Tu gleba zryta kopytem,
rycerskim skrwawiona znojem
tu wszystko zawsze inaczej!
Nie można nas kupić dosytem
ani spokojem —
tęsknimy do wielkich przeznaczeń!

Leżymy w sercu krzyżowych rozstaj,
krzyż uczy w niebo urastać,
dlatego rzucam gronostaj
na miasto!

A w dali Królewski Trakt drży,
wicher na starym szlaku
w sto koni pod brzozy wbiega...
Poleć tam z wichrem, Polaku,
niech puste trakty nie płaczą,
powiodą cię „wilcze kły"
Batorego
do twych dziejowych przeznaczeń.

Batory!
Jesień na brzozach się dymi,
na traktach sypią się liście...
Batory!
Szumnie — srebrzyście — złociście
wicher otrąbił twe imię.

Batory!
Gdzie będziesz mię czekał, krewniaku?
Mam roić, że konie wypuszczę,
grzywiastym nakażę posłom,
by na węgierskim szlaku
piersiami przeryły puszczę
dziejowym chwastem porosłą?
— — — — — — — — — — — — — —

Rumaki skarogniade
po tamtej zarżały stronie,
węgierscy goście jadą
w przedświtu mgle srebrnolicej,
gdy wiatr te mgły rozgoni,
staniemy u granicy!
— — — — — — — — — — — — — —

Batory!
Rozmarzył mnie twój majestat,
dawnej wielkości echa —
oto, co znaczy przyjechać
do Wilna, miasta wielkiego gestu!

Magnificencjo Rektorze,
Batory z portretu musiał mię urzec,
wichrami tętni na królewskim szlaku,
zwie!
Na Astronomii podwórzec
idę się radzić Zodiaku —
zostawcie mnie!

Patrzę i milczę,
skupiam swą siłę,
o miasto miłe,
czego ty pragniesz: kłów wilczych?

Kiedyś tu pradziad Gedymin
pieśń wilczą sobie wymarzył
wrogom stawał rycersko...

Znów miasto zniczami dymi,
ech nasłuchuje z Horodła
i gwiazd odwraca się twarzą
z Litwy w granicę węgierską...
— — — — — — — — — — — — — —
Tak mówią Zodiaku godła!

Przybyłem!
Niech patrzy Rzeczpospolita,
jaka orłowa siła
będzie w tych murach rozkwitać

Magnificencjo Rektorze,
łańcuch i pierścień i berło ci wręczam,
a Polska stoi przy tym naszym pakcie...
Niechaj po burzy zabłyśnie wam tęcza!
Trzykrzyski jaśnieje szczyt!
Szczęść Boże
zdobywczym pędom na Królewskim Trakcie...
Quod felix faustum, fortunatumque sit!

EUGENIA KOBYLIŃSKA.

Choinka dla dzieci



Fragment z dziecięcej zabawy choinkowej, urządzonej dnia 6 grudnia w sali Rady Miejskiej w Warszawie dla dzieci.

Pamiętajmy o Gwiazdce dla dzieci bezrobotnych!

KRONIKA

— „CZWARTEK" Z. P. O. K.

W dniu 1 grudnia br. odbył się w ZPOK z inicjatywy Referatu Spraw Kobiecych czwartek dyskusyjny pod atrakcyjnym tytułem „Blaski i cienie świata kobiecego:". Po zagajeniu dyskusji zaczęto się zastanawiać nad powodami „pogromu" kobiecego w ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu dochodząc w końcowych wnioskach do pewnych wspólnych poglądów na to zagadnienie. Pozatem zrobiono bilans blasków i cieniów w osiągnięciach świata kobiecego na marginesie:

1) broszurki adw. Szmurłowej „Kobieta w prawie publicznym i prywatnym",

2) ankiety z roku 1937 w sprawie pracy zarobkowej kobiet,

3) informatora Nr 7 — Sekcji Pracy Wydziału Spraw Kobiecych pod redakcją sen. Anny Szelągowskiej,

4) ogólnej statystyki prac Referatów Spraw Kobiecych na terenie całej Polski,

5) ostatniego biuletynu z 15 listopada 1938 r. — Komitetu Spraw Międzynarodowych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Uniwersyteckim Wykształceniem.

Na zebranie licznie stawiły się przedstawicielki Rodziny Wojskowej wnosząc w tok dyskusji wiele interesujących momentów.

Wynik dyskusji na tle spraw wyborczych postanowiono na piśmie przesłać do Wydziału Spraw Kobiecych Zarządu Głównego w Warszawie wedle obowiązującego okólnika Nr 5 z dnia 17 listopada br.

— OPŁATEK Z. P. O. K. W myśl dawnych tradycyj ZPOK zaprasza wszystkie swoje członkinie na wspólną wilię. Odbędzie się ta miła uroczystość w poniedziałek, dnia 19 grudnia. Początek o godz. 19. Prosimy o wcześniejsze zgłaszanie się do sekretariatów ZPOK celem zapisywania się na ten wspólny opłatek, który raz do roku jednoczy wszystkie członkinie w blasku świeczek choinkowych i przy dźwiękach kolędy.

— DOM MATKI. Przypominamy, że każda kobieta, pozbawiona środków do życia albo znów znajdująca się w ciężkim położeniu, może znaleźć w okresie ciąży bezpłatną pomoc lekarską, dozór i opiekę oraz serdeczną atmosferę w Klinice USB przy ul. Bogusławskiej. Informacje i zapisy w sekretariacie ZPOK (Jagiellońska 3/5 — 3 oraz Ostrobramska 7).

— Wrażenie z wiecu w sprawie granicy z Węgrami w dniu 8 grudnia. Naturalnie Młodzi mają dość akademij i deklamatorstwa. A choć sami deklamowali, to dlatego, że się nauczyli od starszych instruktorów. Jedno jest ważne. W pochodzie do pałacu reprezentacyjnego wytrwała młodzież i t. zw. ludzie prości. Starsi panowie — poza delegacją — powsiąkali do knajpek i na obiad (pora obiadowa) a ci „zwyczajni ludzie burzliwą tyczliwością powitali p. Wojewodę na balkonie pałacu, spokojnie wysłuchali rezolucji z wiecu, odczytanej z balkonu, a potem znowu okrzykami domagali się „czynu". Naród nurtuje ogromna tęsknota.

Trudno jest dłużej wytrzymać taką sytuację. Nie będziemy mogli spać spokojnie, za nim u boku nie będziemy mieli dobrego sąsiada. Nie możemy o niczym myśleć, tylko o tym jednym. Wszystko w nas się burzy, gdy trwa ta zwłoka. — Nie możemy znosić żadnych więcej słów. Zawołamy razem z tłumem: „Potrzeba nam czynu"!

— Koło Przyjaciół „Domu Matki" organizuje zbiórkę dobrowolnych datków w okresie przedświątecznym w pieniądzach i naturze (głównie płótno i ubranka dla niemowląt). Ofiary składać można za pokwitowaniem codzień w Klinice Ginekologiczno Położniczej USB, ul. Bogusławska Nr 3 między godz. 10—12 na ręce opiekunki „Domu Matki" i w Sekretariacie ZPOK przy ul. Ostrobramskiej Nr 7 w godz. od 9—3 po poł.

— Członkinie Z. P. O. K. nie traćcie czasu na cerowanie pończoch zrobią to za was z wdzięcznością, za małą opłatą mieszkanki „Domu Matki".

Czyste podarte pończochy wraz z przędzą do cerowania składać należy za pośrednictwem Opiekunki Domu Matki w Sekretariacie obu Zarządów ZPOK — ul. Ostrobramska 7 i Jagiellońska Ur 3 od g. 9—3 pp.

— Zebranie ogólne członkiń Z. P. O. K. W niedzielę, dnia 11 grudnia o godz. 10.30 w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr 3/5 m. 3 odbędzie się Ogólne Zebranie członkiń z referatem p. dr Hanny Pohoskiej — Przewodniczącej Zarządu Głównego ZPOK pt. „Podsumowanie naszego dorobku politycznego w 20-lecie Niepodległości Polski". Zarząd uprzejmie prosi wszystkie członkinie o punktualne przybycie.

— APEL. Przypominamy, że dorocznym zwyczajem Jadłodajnia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet dla Bezrobotnej Inteligencji w Wilnie przy ul. Św. Jańskiej Nr 1 przyjmuje ofiary w gotówce i naturze na wigilię dla bezrobotnych.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
10
Sobota

Dziś: NMP Loretańskiej
Jutro: Damazego i Sabina

Wschód słońca — g. 7 m. 33
Zachód słońca — g. 2 m. 50

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Magistrat przekazuje makulaturę PBK.** Władze miejskie samorządu wileńskiego postanowiły przekazać całą swoją makulaturę na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

— **Wykazy podatkowe.** Władze skarbowe przypominają, iż, zgodnie z art. 58 ordynacji podatkowej, każdy właściciel nieruchomości powinien w terminie do 15 stycznia 1939 roku złożyć do właściwego urzędu skarbowego wykaz wszystkich lokali, znajdujących się w nieruchomości, wysokości czynszu rocznego, oraz nazwiska lokatorów według stanu z 15 grudnia rb.

Urzędy skarbowe roześlą na ręce właścicieli domów odpowiednie formularze urzędowe.

WOJSKOWA

— **„Czarna lista" opieszałych poborowych.** Referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił do sporządzania listy poborowych rocznika 1918, którzy w terminie do dnia 1 grudnia rb. nie zarejestrowali się w referacie wojskowym. Lista ta przesłana zostanie do władz administracyjnych dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Akademickie Koło Misjologiczne** zawiadamia swych członków, że w niedzielę 11 bm., o godz. 9 zostanie odprawiona msza św. w kaplicy O. O. Jezuitów, po czym w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się zebranie ogólne z referatem Zofii Florczakowej pt. „Religie Chin".

RÓŻNE

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** zawiadamia, że w sobotę dn. 10 grudnia rb. o godz. 18 w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego profesor USB Konrad Górski wygłosi odczyt: „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej".

Cena biletu 49 gr, dla młodzieży 20 gr.

Całkowity dochód przeznaczony na Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju.

— **Koncert** 10 bm. w Sali Śniadeckich USB (ul. Świętojańska 12) odbędzie się z udziałem słynnego tenora opery mediolańskiej Michała Zabejdy-Sumickiego, oraz Chóru Białoruskiego Związku Akademickiego pod kierownictwem Grzegorza Szyrmy. Początek o godz. 20.

— **Wilnianie poznajcie Wilno".** W najbliższą niedzielę 11 bm. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Miejski Ośrodek Zdrowia na ul. Wielkiej. Fachowych objaśnień udzielać będzie Kierownictwo Ośrodka.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce 20 gr. od osoby.

NOWOGRÓDZKA

— **Zjazd Prezesów i Sekretarzy Zarządów Obwodów LMK ziemi nowogródzkiej.** 11.XII br., o godz. 11 w sali konferencyjnej Izby Skarbowej w Nowogródku odbędzie się Zjazd Prezesów i Sekretarzy Zarządów Obwodów LMK Ziemi Nowogródzkiej, połączony z posiedzeniem Zarządu Okręgu LMK.

Porządek dzienny: Zagajenie; sprawozdania Prezesów Obwodów LMK Ziemi Nowogródzkiej; Uwagi i spostrzeżenia organizacyjne; Dyskusja; Wytyczne na najbliższy okres; Uwagi Obwodów na temat wycieczek w r. 1939; Uwagi Obwodów o gazetce; Wolne wnioski.

— **Delegacja oficerów artylerii konnej z dowódcą** nowogródzkiego dywizjonu na czele przybyła do Nowogródka i uroczyście złożyła na ręce wojewody nowogródzkiego Adama Sokołowskiego piękną odznakę artylerii konnej wraz z dyplomem, nadadą Nowogródczyźnie, jako dowód żywej współpracy i przyjaźni ze społeczeństwem ziemi nowogródzkiej. Odznaka i dyplom umieszczone zostaną w sali honorowej Urzędu Wojewódzkiego.

LIDZKA

— **Zebranie Oddziału OZN.** 4.XII rb. w Iwiu pow. lidzkiego odbyło się zebranie miejscowego Oddziału OZN z udziałem delegata okręgu p. Jackiewicza Tadeusza. Obecnych przeszło 300 osób. Prelegent obszernie omówił politykę zagraniczną oraz całokształt stosunków wewnątrz kraju. Z ramienia miejscowej ludności przemawiał p. Turbiak Jan, treściwie obrazując zagadnienia gospodarki rolnej. Ożywiona dyskusja zakończyła zebranie, po czym zgromadzeni zapisywali się na członków Obozu.

— **„Dzień Kupca" w Lidzie.** W niedzielę 8 bm. odbył się w Lidzie „Dzień Kupca", zorganizowany staraniem miejscowego Stowarzyszenia Kupców Polskich. Po nabożeństwie w kościele ks. ks. pijarów nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Kupców Polskich w Lidzie. Sztandar został wykonany w Wilnie. Na pięknym jedwabiu haftowane są emblematy: godło państwowe, na drugiej stronie obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, po rogach zaś, naprzemian stylizowane herby m. Lidy i powiatu lidzkiego z epoki Zygmuntowskiej. Spośród sztandarów organizacyj lidzkich nowopoświęcony sztandar Kupców Polskich jest najokazalszy pod względem artystycznym.

Po poświęceniu odbyła się w sali Gimnazjum Kupieckiego Ks. ks. Pijarów okolicznościowa akademia, a następnie wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru. Tegoroczne święto „Kupca Polskiego" w Lidzie wypadło bardzo imponująco. Przemarsz główną ulicą miasta członków Stowarzyszenia wraz z młodzieżą gimnazjum kupieckiego wzbudził wielkie zainteresowanie społeczeństwa oraz radość z powodu rozwoju kupiectwa polskiego w Lidzie.

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wieki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

— **Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych w Lidzie.** 5 bm. w sali starostwa powiatowego odbyło się zebranie członków Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, w którego skład wchodzą delegaci wszystkich czołowych związków i stowarzyszeń społecznych. Przewodniczący burmistrz Józef Zadurski przedstawił zebranym wyniki zeszłorocznej akcji zimowej pomocy.

Następnie omówiony został plan akcji zbiórkowej w dniach 8 i 11 bm. w Lidzie. W dniach tych przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na urządzenie gwiazdki dla dzieci rodzin bezrobotnych.

Zabił w obronie własnej

Obywatel ziemski, Romuald Szmidt, przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę obywatela ziemskiego Romualda Szmidta, oskarżonego o zabicie murarza Władysława Skiłońdzia i o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała jego towarzyszowi Stanisławowi Szargo.

W swoim czasie sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie zarówno ze względu na osobę znanego ziemianina jak na okoliczności tragicznego wypadku.

Zdarzyło się to 22 grudnia ub. r. P. Romuald Szmidt jechał saniami z Ostrowca do Wilna. W pobliżu stacji Gudogaje sanie p. Szmidta zaczepiły na wąskiej drodze o sanie, którymi jechali murarze wileńscy Władysław Skiłońdź z synami oraz Stanisław Szargo. Murarze ukończyli robotę na prowincji i wracali na święta do Wilna w „wesołym" nastroju.

Zaczepione sanie wywołały zatarg między woźnicą p. Szmidta i murarzami. Od słów przeszli do rękoczynów i przed oczami p. Szmidta zaczęło wyrastać realne niebezpieczeństwo. P. Szmidt dobył więc rewolweru i wystrzelił kilkakrotnie z zamiarem unieruchomienia agresywnych napastników. W rezultacie — Skiłońdzia położył trupem, Szargo zaś ciężko ranił.

Wczoraj Sąd Okręgowy uznał, że p. Szmidt działał w obronie koniecznej i uniewinnił go. (z).

Policja ściga niesumiennego woźnego Domu Akademickiego

Onoszko zbiegł za granicę?

Policja wileńska od dłuższego czasu poszukuje bezowocnie b. woźnego Domu Akademickiego na Górze Bouffałowej, Onoszkę, który pewnego dnia przywłaszczył powierzone mu przez 18 studentów (powołanych do odbycia ćwiczeń wojskowych) rzeczy, zastawił je w lombardzie miejskim, uzyskując pożyczkę tysiąca zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja rzeczy odnalazła i zwróciła poszkodowanym, tak że Onoszko na straty naraził jedynie lombard miejski.

Podobno Onoszko zbiegł za granicę. (c)

Czy zabili ojca i dziadka?

W lesie koło wsi Kroniski znaleziono trupa starca. Był to 72-letni Ignacy Pakulniewicz, mieszkaniec wspomnianej wsi. Starzec został zamordowany. Zabójca działał ostrożnie i starannie zatarł za sobą wszelkie ślady. Dochodzenie utkwiło na razie w martwym punkcie.

Wtedy zaczęto badać życie prywatne zamordowanego. Był on właścicielem 11-hektarowego gospodarstwa, posiadał zamężną córkę i wnuków. Wyszło na jaw, że starzec na krótko przed morderstwem postanowił ożenić się z młodą dziewczyną Ewą Widejkówną, na której imię zamierzał przepisać cały swój majątek. Decyzja ta wywołała ostry protest całej rodziny starca. Zaczęto mu dokuczać; to też pewnego dnia porzucił dom i przeniósł się do wsi swej narzeczonej.

Ślub miał się odbyć 28 czerwca rb., 25 zaś znaleziono starca zamordowanego.

Dochodzenie dostarczyło sporo poszlak przeciwko córce starca Michalinie Kodzisowej (po mężu) oraz mężowi wnuczki zamordowanego Julianowi Winogrodzkiemu. Zasiedli oni wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Wyrok będzie ogłoszony. (z).

Koncert — Poranek

Staraniem Zarządu Powiatu Gr. Zw. Strzeleckiego w Wilnie odbędzie się 11 grudnia 1938 r. w sali kina „Mars" przy ul. Ostrobramskiej 5 — koncert-poranek, dochód z którego przeznacza się na gwiazdkę dla najbardziej niezamożnych orląt Zw. Strzeleckiego — dzieci bezrobotnych m. Wilna.

Udział swój w koncercie-poranku przyrzekli między innymi pp. Janina Kulczycka, Rychter, Ron-Valt, Serafinowicz itd.

Sprostowanie

W Nr. 337 naszego pisma z dn. 8 grudnia b. r. w artykule p. F. Bojarskiego pt. „Walka z „zaciskaniem pasa" przez ludność wiejską" wkradł się błąd, zniekształcający myśl przewodnią artykułu. Mianowicie zdanie w trzeciej szpalcie, 6. wiersz od góry winno brzmieć: „Jeżeli rolnik zaoszczędzi na podatkach część zboża, to bardzo mało przemawia za tym, że on to zboże nie sprzeda, by zaspokoić chociaż częściowo którąś z wielu potrzeb w gospodarstwie".

Hojna ofiara łódzkiego przemysłowca dla dzieci bezrobotnych

W związku z zainicjowaniem przez ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego akcji zbiórki pn. „Gwiazdka dla dzieci" zgłosił się do dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy jako wiceprzewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi, przemysłowiec p. Robert Schweikert jr i zadeklarował niezależnie od normalnych swoich świadczeń, specjalną dodatkową jednorazową ofiarę w wysokości złotych 6.000 — z życzeniem, aby sumę tę zużyto na ulżenie niedoli dziatwy bezrobotnych rodziców, w drodze przelania do Tow. „Opieka" Oddział w Łodzi, działającego pod wysokim patronatem Pani Marszałkowej A. Piłsudskiej na uruchomienie i prowadzenie do końca bieżącego roku szkolnego nowej świetlicy dla 150 dzieci rodziców bezrobotnych.

Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej, podkreślając ten piękny odruch składa ofiarodawcy gorące podziękowanie, oraz wyraża nadzieję, że ten czyn obywatelski znajdzie naśladowców.

Prawosławny Instytut Wydawniczy *w Grodnie*

W Grodnie został powołany do życia Prawosławny Instytut Naukowo-Wydawniczy, który będzie miał na celu organizowanie naukowej i wydawniczej działalności dla pogłębienia i poszerzenia wśród duchowieństwa prawosławnego i wiernych znajomości zasad św. wiary Pisma Św. oraz kanonów Kościoła Prawosławnego, jego organizacji i historii, ze szczególnym uwzględnieniem historii Kościoła Prawosławnego i jego stanu w Polsce.

Działalność Instytutu rozwijać się będzie w ramach obowiązujących pod błogosławieństwem arcypasterza Autokefalicznego Polskiego Kościoła Prawosławnego.

Terenem działalności Instytutu jest obszar państwa polskiego z siedzibą w Grodnie.

Uroczysta inauguracja Instytutu w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych odbyła się 7 bm.

Inauguracja Instytutu została poprzedzona uroczystym nabożeństwem w kaplicy pałacu biskupiego przez J. E. Ks. Biskupa Sawę.

Z muzyki

Pianistka Agi Jambor

Poniedziałkowy koncert tej artystki węgierskiej stał pod znakiem prawdziwej poezji. Była to uczta naprawdę niecodzienna, której publiczność nie przeczuwała tak, że sala była niemal pusta. A szkoda.

Wyjątkowość tego koncertu wypływa ze struktury artystycznej wykonawczyni. Jest to talent specyficznie kobiecy w najlepszym tego słowa znaczeniu: bez wielkiego dynamicznego rozmachu, bez błyskotliwości—za to nacechowany przepięknym liryzmem, wolny wszakże od sentymentalizmu, czułostkowości i afektacji, roztaczający dokoła siebie czar niekłamanej poezji. Dodawszy do tego niezmiernie precyzyjną technikę palcową, przejrzystość biegników rzadko spotykaną, trafność interpretacji, uzyskamy opis niedokładny środków dyspozycyjnych Agi Jambor.

Pianistka najlepiej oddaje formy miniaturowe. Prześlicznie wypadła Etiuda Strawińskiego oraz Philippa. Ta druga — jako kompozycja nie tyle ciekawa, ile zgrabnie zrobiona, po raz pierwszy wykonana była w Wilnie.

Bardzo pięknie zagrany był Koncert Włoski Bacha, zwłaszcza jego cz. II — dzięki lirycznemu ujęciu i przepięknemu brzmieniu, jaki potrafi z fortepianu wydobyć artystka. Cokolwiek mniej przekonywujące było Preludium organowe i Fuga a moll Bach-Liszta: zabrakło tu nieodzownie koniecznej potęgi dynamicznej. W sonacie h-moll Chopina, bardzo poetycko zinterpretowanej, nie wyzyskała pianistka dramatycznej wymowy pauz między poszczególnymi częściami. Publiczność wileńska nie ma zrozumienia dla tych rzeczy — skoro potrafi po każdej części darzyć oklaskami. A właśnie cisza, milczenie ma swoją ważką wymowę, podkreśla skończoność każdej części; równocześnie ciągłość wykonania podnosi indywidualną odrębność tych odcinków.

Raczej krótki program, który poza wymienionymi utworami obejmował jeszcze L'Isle joyeuse Debussy'ego (o przepięknych pianach), uzupełniła Agi Jambor hojnymi naddatkami. Były tam drobne utwory Chopina, Wariacje Haydna oraz improwizacja na temat podany przez kogoś ze słuchaczy. — Tak rzadko spotykany dziś dar improwizacji był miłym urozmaiceniem tego wyjątkowego wieczoru. hhk.

Teatr kukiełek „Bajka"

Pisaliśmy już parokrotnie o tym miłym teatrzyku, założonym i prowadzonym przez prawdziwych entuzjastów najposłuszniejszego i najzabawniejszego na świecie autora, — jakim jest lalka. Państwo Badowscy mają już w swym dorobku kilka inscenizacyj, z których najważniejsza i stanowiąca słuszny powód do dumy była całkowicie ich własna, tak w pomyśle i opracowaniu literackim jak i w wykonaniu scenicznym. Dobrze byłoby, gdyby „Bajka", korzystając z gościny teatru na Pohulance zaprezentowała „Dżunglę" — bo o niej to mowa — nie tylko dzieciom ale i dorosłym, którzy z pewnością zechcą sobie przypomnieć piękną książkę Kiplinga, a przy okazji wzbogacą się o przeżycia artystyczne, jakich dostarczyć może tylko teatr kukiełek. Tymczasem jednak pp. Badowscy wystawiają nową bajeczkę dla dzieci. Inscenizacja ta ma być dalszym etapem rozwoju artystycznego „Bajki", owocem specjalnych studiów nad techniką małej scenki, umieszczonej tą raz, niczym pudełko w pudełku, na wielkiej scenie Teatru na Pohulance. Dziś jest właśnie pierwsze przedstawienie, na które szczerze namawiamy stare i młodociane dzieci. jim

Wycieczka dla radiosłuchaczy

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą w niedzielę 11 grudnia podziemie w kościele Św. Ducha.

Zbiórka obok wieży świętojańskiej, o godz. 11.00.

Dla pań radiosłuchaczek we czwartek, 15 bm., o godz. 11.00 bezpłatny pokaz w Elektrowni Miejskiej gotowania. Jako zaproszenie służy kwit abonentowy za grudzień.

„Profesor" Lipman znowu na widowni

Sfingowany napad na bar w śródmieściu

Złodziej i włamywacz Lipman Sołecznik, właściciel baru przy ul. Końskiej 7, jest starym znajomym czytelników kroniki kryminalnej. W swoim czasie zasłynął on jako niedościgniony... „alibista". Przed każdą nową „wyprawą", (a włamań dokonał bez liku) tak sprytnie zawczasu przygotowywał sobie „alibi", że policja przez szereg lat nie mogła mu udowodnić winy, aczkolwiek wiedziała dobrze kto jest sprawcą szeregu włamań.

„Popularność" i „sławę" w światku złodziejskim zdobył sobie jednak Sołecznik innym „posunięciem". Założył on mianowicie na poddaszu domu, w którym zamieszkiwał „wzorową szkołę złodziejską" która zgromadziła 20 uczniów, adeptów „sztuki" złodziejskiej. Po pewnym czasie „profesor" wysyłał swoich „uczniów" na miasto na „praktyczne przeszkolenie". Łupy „uczniowie" znosili mu do domu, jako zapłatę za pobieraną „naukę". „Szkoła" została zdemaskowana i Lipman Sołecznik znalazł się za kratami.

Po odzyskaniu wolności przed dłuższy czas „profesor" siedział cicho.

Wczorajszej nocy jednak ponownie dał o sobie znać; zgłosił się do ambulatorium pogotowia z przestrzeloną ręką i opowiedział, że padł ofiarą zuchwałej napaści. Koło godz. 1 w nocy grupa pijanych usiłowała wtargnąć do jego restauracji, gdy Lipman nie chciał otworzyć drzwi, jeden z napastników strzelił do niego przez szparę w drzwiach.

Ponieważ ani w drzwiach, ani w ścianie nie znaleziono śladów kuli, policja powzięła przypuszczenie, że „profesor" mówi nieprawdę.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się, że historię z napadem zmyślił. Jak się okazało stary włamywacz posiadał nielegalnie rewolwer i manipulując nim, spowodował wystrzał. Chcąc uniknąć odpowiedzialności, sfingował napad.

„Profesorowi" Lipmanowi wytoczono sprawę z artykułu 147 K. K., za wprowadzenie w błąd policji i nielegalne posiadanie broni. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Teatr kukiełkowy „Bajka" w Teatrze na Pohulance!** Dziś, w sobotę dn. 10 grudnia o godz. 16 w Teatrze na Pohulance wystąpi Teatr Kukiełkowy dla dzieci „Bajka" z oryginalnym repertuarem. Dana będzie bajka Lucyny Krzemienieckiej „Historia cała o niebieskich migdałach" ze śpiewami i tańcami w 7 odsłonach.

— **„Gałązka rozmarynu" na wieczornym przedstawieniu!** Dziś, w sobotę 10 grudnia o godz. 20 w Teatrze na Pohulance świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Dekoracje — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— **Jutro,** w niedzielę dnia 11 grudnia o godz. 20 „Gałązka rozmarynu".

— **Popołudniówka niedzielna!** Niedzielną popołudniówkę o godz. 16 wypełni świetna sztuka Keith Winter — „Mariella" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Ceny popularne.

— **„Sędzia z Zalamei" — Calderona w Teatrze na Pohulance!** W najbliższym czasie wchodzi na repertuar Teatru Miejskiego „Sędzia z Zalamei" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Będzie to ciekawa próba wskrzeszenia renesansowej komedii dell'arte z jej wiecznie żywymi typami, powtarzającymi się w komediach najznakomitszych twórców jak Moliera czy Fredry. W barwnym korowodzie postaci tej epoki wysunie się na plan pierwszy postać nieśmiertelnego Don Kichota z jego wiernym sługą rozśmieszając i bawiąc widzów do łez. Rolę tytułową kreuje ulubieniec publiczności Leon Wołłejko. —

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dzisiejsza premiera. Dziś operetka kameralna **„Król na jedną noc".**

W rolach głównych wystąpi J. Kulczycka, W. Rychter, W. Szczawiński oraz reżyser tej nowości K. Wyrwicz Wichrowski. Balet „Mały kapral" w układzie J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny.

— **Jutrzejsze widowisko w Teatrze „Lutnia". — „Ogniem i mieczem"** widowisko w 8 obrazach grane będzie o godz. 12,15 Ceny od 20 gr. do 1 zł.

— **„Adrienne".** Słynna operetka pod powyższym tytułem grana będzie z udziałem J. Kulczyckiej, B. Halmirskiej i N. Kwiatkowskiej o godz. 4,15. Ceny miejsc zniżone

— **„Król na jedną noc".** Powtórzenie wczorajszej premiery pod powyższym tytułem odbędzie się w niedzielę o godz 8.15.

— **Ignacy Friedman.** We środę, 14 bm. o g. 8.30 w. odbędzie się w Sali b. Konserwatorium jedyny recital fortepianowy Ignacego Friedmana. W programie: Mozart, Hummel, Bach-Busoni, Schumann, Chopin, Bilety już do nabycia w skł. muz. „Filharmonia", Wielka 8.

RADIO

SOBOTA, dn. 10 grudnia 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka por 8.50 Czytanki wiejskie: „Porwanie" — dok. fragm. z pow. I. Kraszewskiego. 9,00—11,00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Serenady i intermezza. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. cioci Hali. 13,35 Coś dla dzieci. 13,50 „Pan z fluksją" — fel. dr M. Kołaczyńskiej. 14,00—15,00 Przerwa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Obrazki słuchowiskowe". 15.30 Muz obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Sylwetki kompozytorów polskich. 17,35 Światło zgasło — pogadanka 17,45 „Comedian Harmonists" — imitują orkiestrę (płyty). 18,00 Wil. wiadomości sportowe. 18,05 Sobótka speakera. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Irwing Berlin i jego piosenki — reportaż płytowy. 20,00 Marsze, walce i polki w wyk. orkiestry mandolinistów. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Przy sobocie — po robocie" — wielki koncert rozrywkowy. 22,55 W przerwie — Rezerwa programowa. 23,00 W przerwie: — Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Podziękowanie

Zarząd Komitetu Szkolnego i kierownik Szkoły Powsz. w Jerozolimce składają serdeczne podziękowanie p. Z. Szelążance za ofiarne zebranie i doręczenie sumy 41,10 zł na radio szkolne.

—:—

Kierownictwo 7-klasowej Szkoły Powsz Nr 31 m. Wilna w Jerozolimce składa serdeczne podziękowanie T-wu Muz. „Kaskada" w Wilnie za ofiarowane instrumenty muzyczne orkiestrze dzieci tut. szkoły.

Kier. Szkoły Nr 31 (podpis nieczytelny).

Nasza młodzież i jej przyszłość

Jeżeli chcemy, aby dzieci wyrosły na dzielnych ludzi, musimy o to dbać od lat najwcześniejszych. — Im większy zapas sił życiowych dostarczymy im za młodu — tym większą tężyznę fizyczną i duchową będą reprezentowali jako ludzie dojrzali. Środkiem wzmacniającym i odżywczym, a dzięki swemu smakowi najchętniej zażywanym przez dzieci, jest **JECOROL** — mgr. Bukowskiego. — Dzieci przepadają za Jecorolem, jak za smakołykiem, lecz co ważniejsze, środek ten działa znakomicie na przyrost wzrostu, wagi i sił naszych pociech.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1938 r. o godz. 8 w lokalu Laskowicza Witolda, maj. Kirianowce, gm. Lida celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy w Lidzie i Powsz. Zakł. Ub. Wzaj. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 7 krów maści czerwonej, wart. zł 800.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 7 do godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) **J. Kieman.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I rewiru Jan Pyszkowski mający kancelarię w Słonimie przy ul. Kościuszki Nr. 8 na podstawie artż 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1938 roku o godz. 11 m. 30 w maj. Jagnieszczyce, gm. Kostrowicze, pow. słonimskiego odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Michała Radowickiego i Marii Tyszkiewiczowej, składających się z konia i klaczy wyjazdowych, bryczki, drapczaka parokonnego, głowy łosia, fortepianu, kanapki i dwóch krzeseł, patefonu, lustra, zegara, kredensu, otomany, szafy i głuszca wyprawionego oraz dwóch foteli i 30 płyt oszacowanych na łączną sumę zł. 1550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 grudnia 1938 r.

Komornik: **Pyszkowski.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1938 r. o godz. 8 w lokalu Steckiego Władysława, f Dylewo, gm. Lida celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy w Lidzie i Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemn. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1600 kg żyta w ziarnie, wart. 300 zł, 1 byk maści czerwonej 2 l., wart. 50 zł, 1 jałówka 3 l., wart. 50 zł. 1 samowar mosiężny, wart. 20 zł, 1 świnia maści białej. wart. 100 zł, radio aparat 3 lamp. wart. 60 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 7 do godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) **J. Kieman.**

Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na wykonanie dla funkcjonariuszów Uniwersytetu:

1) pełnego umundurowania (płaszcz, kurtka, spodnie i czapka) — 25 kompletów (dwadzieścia pięć) i

2) częściowego umundurowania (kurtka, spodnie i czapka) — 70 kompletów (siedmdziesiąt)

z materiału kamgarnowego koloru marengo, łącznie z dodatkami i robotą. Termin wykonania 1 marca 1939 r.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego u intendenta (ul. Uniwersytecka 3) parter, w godzinach od 10—12.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie umundurowania dla funkcjonariuszów Uniwersytetu" należy składać w Biurze Techniczno-Gospodarczym (ul. Uniwersytecka 3 — parter) najpóźniej do dnia 20 grudnia 1938 r., godz. 12 w południe. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w kasie I Urzędu Skarbowego na rachunek depozytowy Uniwersytetu wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy, uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego ew. karty rzemieślniczej oraz wykaz próbek materiałów i dodatków z cenami.

W ofercie winno być złożone oświadczenie, iż oferentowi jest znane rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. (Dziennik Ustaw Nr 13, poz. 92 a w szczególności §§ 3, 5, 19, 20, 21, 22 i 25).

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 20 grudnia 1938 r. o godz. 12 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Wilno, dnia 6 grudnia 1938 r.

(—) **St. Zajączkowski**
Prorektor

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogródek,** Bazyliańska 35, tel. 169; **Lida,** ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; **Baranowicze,** Wileńska 42, tel. 96; **Brześć n/B.,** ul. Pierackiego 19, tel. 224; **Pińsk,** Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11

Redaktor ZBIGNIEW CIEŚLIK